

Homa sedens. Profesor w cieniu profesorów.

Wystąpienie na konferencji „Edmund Homa i jego czasy”. 22.11.2018

Faktografia – Profesor Edmund Homa w Gdańskiej Uczelni.

Edmund Homa (wówczas jeszcze nie profesor) studiował w PWSSP w Gdańsku w latach 1945-1955. W roku 1962 został nauczycielem akademickim i przez 47 lat, do roku 2009 pracował w swojej macierzystej Uczelni. Od 1971 roku prowadził pracownie projektowe, kolejno: pracownię projektowania elementu, pracownię projektowania wstępnego, pracownię projektowania wzornictwa i w końcu pracownię projektowania mebla. Przez 22 lata, od roku 1974, pełnił różne funkcje akademickie. W latach 1974-1987 funkcję prodziekana, a w latach 1988-1990 dziekana Wydziału Architektury i Wzornictwa. W latach 1990-1996, przez dwie kadencje, pełnił funkcję prorektora do spraw nauki.

Osobiste refleksje.

Przez dwa lata pracowałem jako asystent profesora Edmunda Homy w pracowni projektowania mebla. To bardzo krótki czas. Takie doświadczenie właściwie nie uprawnia do przeprowadzenia wnikliwej analizy twórczości, czy metod dydaktycznych stosowanych przez Pana Profesora. Nie miałem zamiaru występować na jemu poświęconej konferencji. Uważałem, że to co wiem o Profesorze w żaden sposób nie wzbogaci obrazu jaki stworzą jego bliscy, stali współpracownicy lub zawodowcy – historycy sztuki, historycy wzornictwa. Ale przygotowania do konferencji trwające na Wydziale, poszukiwania materiałów, zdjęć, informacji, spowodowały, że zacząłem zastanawiać się, jak ja postrzegam postać Pana Profesora.

Próba umiejscowienia sylwetki Profesora Homy w pejzażu postaci naszej Uczelni, prowadziła do konkluzji, że... Profesor zawsze pozostawał w cieniu innych. Zacząłem analizować, dlaczego tak to postrzegam. A potem przypomniałem sobie cały szereg moich zadziwień, jakich doznałem w kontaktach z Panem Profesorem. I tak zbudował mi się obraz z jednej strony osoby pozostającej w cieniu, a z drugiej strony osoby niebywale aktywnej, twórczej, pracowitej i do tego życzliwej i skromnej. Chciałem podzielić się tą moją konstatacją i sprawdzić, czy inni też tak postrzegają Profesora Homę?

Profesor w cieniu profesorów. Uznałem, że to będzie dobry tytuł wystąpienia. Tytuł pasował do moich przemyśleń, ale w ogóle nie pasował do Profesora – był za poważny! I wtedy przypomniał mi się żart, jaki zrobiliśmy kiedyś Panu Profesorowi (wyjaśni się to później). Homa sedens. Profesor w cieniu profesorów.

W moich rozważaniach postaram się wyjaśnić dlaczego w cieniu profesorów i skąd wziął się Homa sedens. Przytoczę również kilka moich zadziwień, które mam nadzieję wydobędą trochę sylwetkę Pana Profesora z cienia i zobaczymy go nie tylko jako uznanego obecnie twórcę.

Uczelnia i wielcy profesorowie.

Uczelnia gdańska założona została przez grupę artystów – silne i wybitne osobowości. Krystyna Łada-Studnicka, Janusz Strzałecki, Juliusz Studnicki, Józefa Wnukowa, Hanna Żuławska, Jacek Żuławski. To oni tworzyli jej podstawy programowe. Uczelnia postawała

po wojnie od początku, nie miała żadnej tradycji, nie była kontynuacją funkcjonowania żadnej instytucji. Pierwotny impuls nadany przez grupę twórców zdeterminował jej dalsze losy oraz charakter jej funkcjonowania.

Do grupy założycieli dołączali kolejni artyści. Budowana od podstaw uczelnia, nazwana później Szkołą Sopocką poszukiwała swojej tożsamości. W pierwszym wydawnictwie poświęconym naszej uczelni, komitet redakcyjny, we wstępie napisał: *Koncepcja realizowana w Sopocie¹ opierała się na założeniu integralnego powiązania dyscyplin plastycznych w oparciu o trzy zasadnicze piony, wyodrębnione w trzech Wydziałach Uczelni, architekturę, malarstwo i rzeźbę.²*

W programowej przeciwstawie do malarstwa i rzeźby, zręby przyszłego Wydziału Architektury i Wzornictwa tworzyli nie artyści, tylko architekci. Profesor Włodzimierz Padlewski, profesor Stefan Listowski, profesor Lech Kadłubowski. Bardzo duży wpływ na kierunek rozwoju Wydziału i całego obszaru projektowego miał profesor Ryszard Semka³, również architekt i bardzo silna osobowość. Wydział, pomimo tak silnej reprezentacji architektów wśród nauczycieli akademickich, nigdy nie wyewoluował programowo w kierunku architektury. Różne były tego powody, między innymi fakt, że uczelnie artystyczne nadzorowane były (i są nadal) przez ministerstwo odpowiedzialne za kulturę i sztukę, a nie przez ministerstwo odpowiedzialne za szkolnictwo wyższe.

I tak się stało, że wyodrębnioną wówczas dyscyplinę artystyczną architektura wnętrz, rozwijali w naszej Uczelni inżynierowie architekci. Profesor Homa, jak sam twierdził w nagrany wywiadzie, czuł się przy nich onieśmielony. Byli przecież wielkimi i uznanymi twórcami architektury, a on zajmował się projektowaniem mebli, które uważał za mniej ważne i znaczące.

W tym samym wywiadzie Profesor stwierdził, że kiedy na Wydziale pojawili się projektanci wzornictwa, to Wydział „uzyskał wyższą rangę”. Początki wzornictwa na naszym Wydziale ściśle wiążą się z postacią profesora Adama Haupta⁴. Profesor początkowo (już w roku akademickim 1949/1950) prowadził pracownię form architektury okolicznościowej. Później pracownię projektowania rzeźbiarsko-architektonicznego. Ale już w roku akademickim 1958/1960 zorganizował i prowadził pracownię projektowania wnętrz okrętowych i form przemysłowych.

W roku 1964 w strukturze organizacyjnej Uczelni pojawiły się katedry. Profesor Adam Haupt (wówczas pracujący na stanowisku docenta) został kierownikiem katedry

1 Pierwotną siedzibą Uczelni był Sopot.

2 J. Wnukowa, red., *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Gdańsku 1945 - 1965*, PWSSP w Gdańsku 1965.

3 Ryszard Semka, absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej - dyplom w 1956 roku. Architekt. Tytuł profesora uzyskał w 1990 roku. W latach 1950 - 1996 był nauczycielem akademickim gdańskiej uczelni artystycznej. W latach 1971 - 1978 oraz 1980-1984 pełnił funkcję dziekana wydziału Architektury i Wzornictwa PWSSP w Gdańsku - obecna nazwa Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

4 Adam Haupt, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej - dyplom w 1946 roku. Architekt. Tytuł profesora uzyskał w 1990 roku. W latach 1947 - 1998 był nauczycielem gdańskiej uczelni artystycznej. W latach 1963 - 1965 pełnił funkcję rektora PWSSP w Gdańsku - obecna nazwa Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.

architektury okrętów i form przemysłowych, która w sposób ciągły, kilkakrotnie zmieniając nazwę, funkcjonuje do dzisiaj. Dwanaście lat później kierownictwo katedry objął profesor Jacek Popek⁵. Katedra zmieniła nazwę na katedrę wzornictwa przemysłowego. Profesor Jacek Popek nadał gdańskiemu wzornictwu nowy kurs. Było to wzornictwo w dużej mierze oparte na inwentyce, skierowane na rozwiązywanie złożonych problemów funkcjonalnych. Profesor Adam Haupt, w jedynym artykule jaki napisał o profesorze Jacku Popku, scharakteryzował obszar jego zainteresowań.

*Są to stany zagrożenia - pogranicze stanów krytycznych. Zarówno w pracach, którymi zajmował się sam, a i w tych, które prowadził w katedrze, jako prace naukowo-badawcze, czy wreszcie, którymi kierował jako promotor lub jako kierownik pracowni, pojawiały się tematy z zakresu ratownictwa morskiego, pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, służby zdrowia i tym podobne. Ratowanie ludziom życia na morzu wybija się chyba na plan pierwszy. Problem ten stara się rozwiązać w kategoriach systemu, nie ograniczając się do pojedynczych jego elementów ale szukając najskuteczniejszych, najprostszych zarazem sposobów.*⁶

Nietrudno jest się domyślić, że Profesor Homa nie utożsamiał się z żadną z dominujących życie Wydziału grup. Ani z architektami, ani z projektantami wzornictwa. Był gdzieś pośrodku. Być może dlatego przez wiele lat, pracując jako asystent profesora Jacka Popka, postrzegałem Pana Profesora jako postać niewyrazistą. Należąc do ścisłych współpracowników profesora Jacka Popka miałem klarowny i jednoznaczny pogląd na projektowanie - taki sam jak profesor. Uważałem to, co działo się w pracowni projektowania mebla za... mało istotne.

Dobłą ilustracją tego jak postrzegana była praca Profesora Homy była wystawa zorganizowana z okazji 40-lecia wzornictwa w naszej Uczelni. Wystawa do powstania której aktywnie się przyczyniłem. Jednym z pomysłów pokazania zmian obszaru zainteresowania gdańskiego wzornictwa było pokazanie na osi czasu ilustracji obrazujących magisterskie prace dyplomowe. Spośród kilkudziesięciu zaprezentowanych prac dyplomowych, tylko dwie powstały pod kierunkiem Profesora Homy. Wśród prezentowanych prac nie było ani jednego projektu mebla. Chociaż dyplomy o takiej tematyce na kierunku wzornictwo powstawały...

Dzisiaj postrzegam postać Pana Profesora całkiem inaczej. Potrafił harmonijnie godzić pracę nauczyciela akademickiego z intensywną, zawodową pracą projektanta i z pełnieniem funkcji akademickich. I robił to wszystko niebywale skutecznie i w sposób niezauważalny. Zawsze miły, zawsze życzliwy. Wystąpienia w trakcie konferencji oraz towarzysząca jej wystawa pozwalają właściwie ocenić i docenić twórczość Pana Profesora oraz jego pracę jako nauczyciela akademickiego. Pozwolę sobie do tych

5 Jacek Popek, absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej - dyplom w 1966 roku. Architekt, projektant wzornictwa. Tytuł profesora uzyskał w 1990 roku. , absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej - dyplom w 1966 roku. Architekt, projektant wzornictwa. Tytuł profesora uzyskał w 1990 roku. W latach 1968 – 2011 był nauczycielem akademickim gdańskiej uczelni artystycznej. W latach 1977 - 2011 był kierownikiem katedry wzornictwa na Wydziale Architektury i Wzornictwa ASP w Gdańsku. W latach 1978-1981 oraz 1987-1990 pełnił funkcję prorektora PWSSP w Gdańsku – obecna nazwa Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku.
6 A. Haupt, *Forma i funkcja*, „Projekt”, 1988, nr 4, s. 46–49.

istotnych informacji i poważnych podsumowań dodać garść moich zadziwień związanych z Panem Profesorem.

Profesor Homa i... sieć komputerowa.

W roku 1995 zostałem pełnomocnikiem Rektora do spraw komputeryzacji Uczelni. Była to moja pierwsza poważna funkcja akademicka. Moim zadaniem było zorganizowanie ośrodka informatycznego i zbudowanie sieci komputerowe. Stan informatyzacji Uczelni w tym czasie wyglądał następująco: w Uczelni były trzy komputery. Ówczesny KBN⁷ realizował program rozwoju uczelnianych sieci komputerowych. Informatyzacja, sieci komputerowe były to zagadnienia w znacznej mierze obce dla naszego środowiska. Próbowałem zainteresować kogoś z kierownictwa Uczelni do koncepcji wykorzystania środków z KBN na ten cel. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu uzyskałem w planowanym przedsięwzięciu przychyłność dwóch osób, kanclerza Uczelni Jerzego Jankowiaka i Pana Profesora Homy.

Oczywiście Profesor pełnił funkcję prorektora do spraw nauki i leżało to w zakresie jego kompetencji, ale mógł po prostu pozostać obojętny wobec tego zagadnienia, jak większość naszego środowiska. Jego przychyłność była na tyle znacząca i skuteczna, że byliśmy pierwszą uczelnią artystyczną w Polsce, która otrzymała dotację na budowę uczelnianej sieci komputerowej i pierwszą, która taką sieć zbudowała. Moja pozycja akademicka była nic nieznacząca. Wszystkie dokumenty związane z aplikacjami o granty i z ich rozliczeniami podpisywane były przez Profesora Edmunda Homę.

Był to moje pierwsze zadziwienie. Profesor, którego poglądy na projektowanie i kształcenie uważałem za archaiczne, był tym który rozumiał jak będą rozwijały się uczelnie, jak zmieni się sposób ich funkcjonowania. Nie muszę dodawać, że był to odosobniony przypadek.

Jeszcze bardziej zdziwiłem się gdy odkryłem, że pod porozumieniem, zawartym 3 listopada 1993 roku, pomiędzy rektorami uczelni trójmiejskich, dotyczącym budowy trójmiejskiej akademickiej sieci komputerowej podpisał się nie Rektor naszej Uczelni, tylko Profesor Edmund Homa.

Profesor Homa i jego pracownia.

Bliżej mogłem poznać Pana Profesora Homę kiedy... zostałem jego asystentem. Profesor Jacek Popek postanowił, że dłużej nie będę z nim współpracował i jako kierownik katedry „przesunął” mnie na to właśnie stanowisko. Uważałem, że jest to dla mnie kara i przyznam szczerze, że mnie to zmartwiło. Przecież Profesor Homa nie zajmował się tym, co było moją pasją, nie zajmował się wzornictwem!

Bardzo szybko okazało się, że praca z Panem Profesorem była wielką przyjemnością. Dwa lata spędzone w pracowni projektowania mebla były dla mnie niezwykle przygodą. Zbiegło się to z moją stopniową zmianą rozumienia projektowania wzornictwa. Właśnie

⁷ Komitet Badań Naukowych – w latach 1991 – 2005 organ administracji rządowej do spraw polityki naukowej, min. rozdzielał środki finansowe przeznaczanych przez budżet państwa na rozwój i utrzymanie nauki w Polsce.

trwała współpraca naszej grupy projektowej D7⁸ z Eltrą S.A. Projektowaliśmy sprzęt elektroinstalacyjny, który był wdrażany do produkcji i pojawiał się na rynku.

W strukturze wydziału nie było wówczas pracowni projektowania produktu. Tymczasem program, który Pan Profesor realizował ze studentami w swojej pracowni, jak to teraz oceniam, był bardzo zbliżony do programów współczesnych pracowni projektowania produktu. Postanowiłem zebrać informacje o pracowni i wydać je w postaci niskonakładowego informatora. Pan profesor na moją prośbę opisał program pracowni.

Formuła programowa mojej pracowni oparta na dyscyplinie projektowania przemysłowego, musiała uwzględnić w sposób oczywisty zasady seryjności produkcji i procesu technologicznego, ale jeszcze w większym stopniu rozwijać umiejętności przyszłych projektantów w dziedzinie twórczego kształtowania formy będącej w ścisłej symbiozie z funkcją użytkową (ergonomia) i konstrukcją możliwą do wykonania w określonych warunkach warsztatowych i produkcyjnych.⁹

Być może teraz, w chwili gdy na naszym wydziale nie ma pracowni projektowania wzornictwa i oprócz pracowni specjalistycznych są dwie pracownie projektowania produktu i jedna pracownia designu eksperymentalnego, można nie zrozumieć mojego zdziwienia. Ale pod koniec lat dziewięćdziesiątych, pomimo tego, że pracowaliśmy dla przemysłu, projektowaliśmy produkty, które były wdrażane, nikt programowo nie zajmował się tym w ramach pracowni. Kształciliśmy projektantów. Projektowanie produktów odbierane było jako mniej szlachetny rodzaj projektowania. Współczesne rozumienie zawodu projektanta wzornictwa – designera dopiero się kształtowało.

Kolejnym czynnikiem, który powodował, że praca z Panem Profesorem była interesująca, był jego stosunek do studentów i ich pracy. Całkowicie odmienny od dominującego modelu w pozostałych pracowniach. Przede wszystkim niezwykła cierpliwość, uważne zrozumienie tego, do czego dąży student, dostrzeganie w każdym - w mojej ocenie pozbawionym sensu - pomysle, pozytywnych aspektów. To cierpliwe przyglądanie się, zmaganiom studentów z trudną materią projektowania, delikatne naprowadzanie, zrozumienie potencjału i możliwości każdego studenta początkowo mnie drażniło.

Kształcenie projektantów jest niezwykle skomplikowane. Nikt chyba nie stworzył modelu procesów twórczych odpowiedzialnych za projektowanie. Jeśli nie ma modelu nie ma również teorii kształcenia. Obowiązujący model kształcenia projektantów wówczas, a może i nawet współcześnie, opiera się na dwóch zasadach. Pierwsza dotyczy relacji nauczyciel – student, ma ona opierać się na relacji mistrz – uczeń. Druga zasada dotyczy konieczności osiągnięcia sukcesu. Osiągnięcie sukcesu jest celem procesu kształcenia. Takie podejście do kształcenia projektantów owocuje najczęściej głęboką ingerencją w proces twórczy realizowany przez studenta. Mistrz, człowiek, który osiągnął sukces w danej dziedzinie, stworzył wiele dzieł, które są punktem odniesienia w kształceniu, wie jak taki proces powinien przebiegać, wie również do czego ma

8 Nieformalna grupa projektowa pracowników Katedry Wzornictwa. W skład grupy wchodził: Marek Adamczewski, Bogumiła Jóźwicka, Jarosław Szymański i Marek Średniawa. Grupa w latach 1993-1998 współpracowała z Eltra S.A. w latach 1999-2002 z PESA S.A. (dawniej ZNTK Bydgoszcz).

9 Z archiwum autora.

doprowadzić. W związku z tym wywiera taki nacisk, żeby założony punkt osiągnąć. Dodatkowo, każdy zrealizowany proces twórczy, bez względu na złożoność zadania oraz potencjał i kompetencje studenta, musi zakończyć się sukcesem.

Wyżej opisany model oczywiście prowadzi do napięć i niezwykle stresowych sytuacji. W jednym przypadku, gdy potencjał i kompetencje studenta są niewystarczające do rozwiązania postawionego zadania, a w drugim gdy student dostrzega inną drogę rozwiązania niż mistrz, co wbrew pozorom zdarza się to często. W takich warunkach studenci nie podejmują własnych prób rozwiązania postawionego problemu, bojąc się ryzyka nieosiągnięcia sukcesu. Poddają się sugestiom mistrza, który wie dokąd zmierza.

Praca z profesorem wyglądała całkiem inaczej. Profesor słuchał, wydobywał z przedstawionego stanu zaawansowania projektu jego pozytywne aspekty, przedstawiał potencjalne możliwości dalszego rozwoju. Taki sposób pracy powodował z jednej strony niski poziom stresu uczestników zajęć, ale z drugiej strony nie zapewniał... osiągnięcia sukcesu. Po pewnym czasie można było jednak zaobserwować, że nawet studenci o mniejszym potencjale i mniejszych kompetencjach osiągają zadowalające rezultaty. Powstałe rozwiązania może nie osiągały poziomu umożliwiającego wygrywanie konkursów projektowych ale niewątpliwie studenci dochodzili do nich samodzielnie, co rozwijało ich potencjał i kompetencje.

Była to dla mnie niezwykła lekcja. Doświadczenie jakie zdobyłem pracując z Panem Profesorem zmieniło mój sposób myślenia o kształceniu projektantów. Nie wiem z czego wynikał sposób pracy ze studentami realizowany przez Pana Profesora. Z cech jego osobowości, z jego wnikliwych obserwacji, z rozwiniętej intuicji? Nie wiem, ale przyjąłem ten sposób i starałem się go rozwijać we własnej pracy ze studentami. Droga ta znajduje współcześnie potwierdzenie w stanie wiedzy na temat psychologii twórczości.

Lęk przed arcydziełem (sense of awe at masterpieces) stanowi odmianę przekonania o braku wystarczających uzdolnień twórczych i potęguje się zwłaszcza w sytuacjach, gdy uczeń uprawiający jakąś dziedzinę sztuki (muzykę, plastykę, taniec itp.) zetknie się z prawdziwym kunsztem i mistrzami w danej dziedzinie. Kontakt z arcydziełem i i genialnymi wykonawcami wywołuje z jednej strony podziw dla nich, z drugiej jednak – rodzi antytwórcze przekonania na własny temat, na przykład „Ja nie jestem tak twórczy” czy „Nigdy nie będę tak potrafił”.¹⁰

Podobnie myśli pedagog, dla którego ważne jest rozwijanie twórczego potencjału człowieka, a nie to, czy skutki użycia owego potencjału wnoszą coś nowego do nauki, sztuki czy kultury. Oczywiście wychowanie dla twórczości zakłada, mniej lub bardziej oficjalnie, że rozwój indywidualnych zdolności twórczych zaowocuje w przyszłości dojrzałymi dziełami twórczymi, wnoszącymi coś nowego i wartościowego do sztuki, nauki lub innych dziedzin kultury. Jednak w momencie planowania i realizacji oddziaływań w zakresie pedagogiki twórczości założenie takie nie jest najważniejsze i nie ma większego znaczenia.¹¹

10 K.J. Szmidt, *Pedagogika twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

11 E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.

Profesor Homa i... wdrożenia.

W miarę upływu czasu, coraz bardziej lubiłem spotkania z Panem Profesorem. I te w trakcie zajęć ze studentami i te poza zajęciami. Zawsze interesował mnie historia naszej Uczelni i naszego Wydziału. Trudno było zdobyć informacje na ten temat. Jedyne oficjalne wydawnictwo o naszej Uczelni opisywało ją tylko do 1965 roku. Co się działo dalej? Pan Profesor bardzo chętnie dzielił się wspomnieniami. Jego opowieści były nacechowane dużą dawką autoironii i... życzliwości do innych. W opowieściach tych nie było negatywnych uwag i krytyki czegokolwiek. Nawet jeśli historia dotyczyła jawnie negatywnego zjawiska, wydarzenia, postaci, Pan Profesor starał się raczej wyjaśnić dlaczego tak było niż oceniać. Nawet jeśli dotyczyło to jego własnego, przykrego doświadczenia.

W trakcie jednej z takich opowieści, Pan Profesor wyciągnął z małego tekturowego pudełka czarno białą fotografię. Fotografia przedstawiała wnętrze prawdopodobnie kawiarni. Organiczne formy fotelików podparte delikatnym metalowym stelażem, przykryte szkłem blaty, zasłony z wyrazistym powtarzalnym wzorem, rytmiczna, pionowa kompozycja krat w oknach. Zdjęcie, które mogłoby być ilustracją designu lat 60. Co to jest Panie Profesorze? Pan Profesor powiedział, że to jeden z jego projektów. Nigdy nie przypuszczałem, że zajmował się projektowaniem architektury wnętrz.

Pan Profesor prawdopodobnie zachęcony moim zainteresowaniem wyciągnął z pudełka kolejną fotografię. Okrągłe stoliki podparte odwróconymi lejkami pojedynczych nóg i fotele o konstrukcji skorupowej, podparte takimi samymi nogami. Błyszcząca skorupa o wyrafinowanym kształcie i złożonym przebiegu krawędzi wyścielona cienką, gładką tapicerką bez przeszyci. Zdjęcie, które mogłoby być ilustracją designu lat 70! Co to jest Panie Profesorze? A to my z profesorem Kuczma¹² zaprojektowaliśmy wnętrza promu...

Okazało się, że w pudełku Pana Profesora było więcej zdjęć, przedstawiały jego wdrożone do produkcji projekty mebli. Były to znane meble, powszechnie spotykane w naszych domach. Nie miałem świadomości tego, że zostały zaprojektowane przez Pana Profesora. Zastanawiałem się, dlaczego nic o tym dotychczas nie słyszałem. Nie widziałem tych projektów na żadnej wystawie, nie czytałem o nich w żadnej z uczelnianych publikacji.

Z powoli uzyskiwanych od Pana Profesora informacji wyłaniał się obraz jego niesłychanie bogatego dorobku twórczego. Cały szereg wdrożonych do produkcji mebli, projekty wnętrz, praca dla przemysłu okrętowego i nawet konkursowy projekt scenografii Sopotckiego Festiwalu Piosenki. Przypuszczam, że prawie żaden z pracujących wówczas na naszym Wydziale projektantów nie posiadał równie bogatego dorobku i równie dużej liczby wdrożeń. Przy tym wszystkim Pan Profesor potrafił zdobyć się na krytyczną ocenę swoich prac.

12 Aleksander Kuczma, absolwent Wydziału Rzeźby PWSSP w Poznaniu - dyplom w 1964 roku. Projektant mebli, związany z poznańskim Ośrodkiem Rozwoju Meblarstwa. Tytuł profesora uzyskał w 1999 roku. 1981 – 2007 nauczyciel akademicki poznańskiej uczelni artystycznej – obecna nazwa Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu. Jeden z klasyków polskiego designu.

Osobista refleksja na temat własnej twórczości jest taka, że w poszukiwaniach nowych rozwiązań dominuje często forma nad treścią, w tym forma organiczna zwłaszcza. W wielu sytuacjach daje się zauważyć nadrzędność kryteriów emocjonalnych nad rzeczowością działań i logiką postępowania koncepcyjnego.¹³

Profesor Homa i... podstawy projektowania.

Jedno z kolejnych zdjęć wyciągniętych z pudełka Pana Profesora przykuło moją uwagę. Przedstawiało złożoną przestrzenną strukturę wykonaną z drewnianych elementów. Kojarzyła mi się z pracami, które powstawały na podstawach projektowania w katedrze podstaw i metodyki projektowania prowadzonej przez profesora Adama Haupta. Co to jest Panie Profesorze? A to widzi pan, panie Marku są prace studentów z okresu gdy prowadziłem podstawy projektowania...

Okazało się, że to Pan Profesor posiłkując się tezami zawartymi w materiałach z symposium dotyczącego kształcenia podstaw projektowania, które odbyło się w Kazimierzu nad Wisłą¹⁴, zbudował program kształcenia wspólnie rozumianych podstaw projektowania. Zaskoczenie było ogromne, podstawy projektowania były utożsamiane z postacią profesora Adama Haupta. Faktycznie był on twórcą ich teoretycznych podstaw i od roku 1979 był kierownikiem katedry podstaw i metodyki projektowania wzornictwa przemysłowego i równocześnie, w ramach tej katedry, prowadził pracownię. Ale realizowany w katedrze program w dużej mierze opierał się na programie opracowanym przez Profesora Edmunda Homę.

Punktem wyjścia do opracowania własnego programu na niższych latach studiów były odpowiednio zinterpretowane tezy zawarte w materiałach wstępnych do dyskusji nad programem zajęć z Podstaw Projektowania, przygotowanych na symposium w Kazimierzu nad Wisłą w 1970 roku, oraz analiza programów Wydziału Architektury Wnętrz¹⁵.

Profesor Homa i... Nadmorskie Warsztaty Wzornictwa.

W roku 1996, grupa młodszych pracowników katedry wzornictwa, w tym autor tego wystąpienia, postanowiła zorganizować, na wzór poznańskich warsztatów w Skokach, Nadmorskie Warsztaty Wzornictwa. Odmienność tych warsztatów miała polegać na tym, że aktywny udział w nich mieli brać zarówno studenci jak i pedagodzy. Zależało nam na tym, żeby zaproszeni pedagodzy nie pełnili tylko funkcji opiekunów grupy studentów. Taka formuła sprawdziła się w działaniu. Dzięki temu, że zapraszaliśmy większe grupy pedagogów z poszczególnych uczelni, mieliśmy możliwość prowadzenia dyskusji w szerokim gronie.

Warsztaty nie spotkały się przychylnością kierownika katedry wzornictwa, który nigdy, pomimo zaproszeń, nie wziął w nich udziału ani ich nie wizytował. Każde kolejne warsztaty miały tytuł, który determinował ich przebieg. Pierwsze, w 1996 roku, odbyły się pod tytułem „Miernik czasu”. Drugie w 1997 roku pod tytułem „Amfibia”. Na kolejne,

13 Z archiwum autora.

14 A. Haupt, B. Petrycki, i R. Semka, *Podstawy projektowania PWSSP w Gdańsku*, zaprezentowano na ICSID Meeting Kazimierz Dolny 1970, s. 3–36.

15 Nazwa obecnego Wydziału Architektury i Wzornictwa ASP w Gdańsku w latach 1956-1971.

które miały odbyć się w roku 1998 zaprosiliśmy Pana Profesora Homę. Ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, Pan Profesor zgodził się w nich uczestniczyć.

Postanowiliśmy skorzystać z wiedzy i doświadczenia Pana Profesora i poświęcić warsztaty zagadnieniom pozycji siedzącej. Jedną z ulubionych książek Pana Profesora była pozycja pod tytułem *The Seated Man (Homo Sedens)* A.C. Mandala¹⁶. Warsztaty zatytułowaliśmy zatem oficjalnie „Homo Sedens”. Zbieżność brzmienia nazwiska Pana Profesor i słowa „homo” sprowokował nas do żartu. Warsztaty nieoficjalnie zostały nazwane „Homa sedens”. Wydaje się, że żart spodobał się Panu Profesorowi.

Profesor Homa i... Pomorski Park Naukowo-Technologiczny.

Miałem przyjemność należeć do zespołu opracowującego projekt powstania Parku Naukowo-Technologicznego w Gdyni. Logo parku symbolizuje charakterystyczny architektonicznie obiekt w którym miał być zlokalizowany park. Symbolizuje również trzy główne obszary jego programowej działalności. Biotechnologię, IT oraz design. Pierwotną ideą funkcjonowania PPNT było stworzenie optymalnych warunków dla realizacji procesów transferu myśli akademickiej do gospodarki.

Jest to wystąpienie poświęcone Panu Profesorowi Homie, a nie straconym szansom naszego Wydziału. Najważniejszym faktem jest to, że Pan Profesor Homa był jedynym profesorem z naszego środowiska, który zainteresował się tą ideą. Ponieważ warunkiem uzyskania środków na budowę PPNT ze środków PHARE¹⁷ była współpraca miasta Gdynia z organizacją pozarządową, grupa twórców programu założyła stowarzyszenie Pomorskie Centrum Technologii. Stowarzyszenie to, tym samym, stało się inicjatorem budowy PPNT.¹⁸ Pan Profesor został jednym z członków założycieli stowarzyszenia.

Koncepcja PPNT okazała się przysłowiowym strzałem w „10”. Projekt został zrealizowany. Wprowadzie zmieniła się forma prawna i organizacyjna jego funkcjonowania ale program w swojej istocie pozostał bez zmian. Nasz Wydział nie odegrał żadnej roli w rozwoju PPNT. Pan Profesor Homa był jedynym profesorem naszego Wydziału, który przyczynił się do jego powstania.

Zakończenie.

To co zostało tu przedstawione, to garść wspomnień związanych z moim kontaktem z Panem Profesorem. Fakty, które przedstawiłem zostały zapewne opisane w uproszczony sposób, bez głębszej analizy. Mają pokazać moje zadziwienia, których doznawałem poznając Pana Profesora Homę, który moim zdaniem był profesorem niedocenianym w naszym środowisku.

16 A.C. Mandal, *The seated man: Homo sedens*, Dafnia Publications, Klampenborg 1985.

17 <https://www.funduszephare.pl/phare-co-to-za-program/>, dostęp 15.09.2019.

18 https://pl.wikipedia.org/wiki/Pomorski_Park_Naukowo-Technologiczny, dostęp 15.09.2019.

Po roku pracy w pracowni projektowania mebla miałem wrażenie, że moja wiedza w tej materii jest niedostateczna. Postanowiłem to nadrobić. Skonstruowałem moim dzieciom piętrowe łóżko. Bardzo byłem z tego faktu dumny. Zrobiłem zdjęcia i poszedłem pochwalić się Panu Profesorowi. Tym razem to ja wyciągnąłem z pudełka zdjęcia. Pan profesor ogląda zdjęcia, Jego twarz przyjmuje wyraz różnych emocji, a ja mówię, że było mi bardzo głupio, że nie znam się na projektowaniu mebli i że postanowiłem to nadrobić i że zająłem się meblarstwem. Pan Profesor nadal patrząc na zdjęcia mówi: chyba majsterkowaniem panie Marku...

Haupt A., *Forma i funkcja*, „Projekt”, 1988, nr 4, s. 46–49.

Haupt A., Petrycki B., i Semka R., *Podstawy projektowania PWSSP w Gdańsku*, zaprezentowano na ICSID Meeting Kazimierz Dolny 1970, s. 3–36.

Mandal A.C., *The seated man: Homo sedens*, Dafnia Publications, Klampenborg 1985.

Nęcka E., *Psychologia twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002.

Szmidt K.J., *Pedagogika twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

Wnukowa J., *Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Gdańsku 1945 - 1965*, PWSSP w Gdańsku 1965.